

# niedziela

## GŁOS Z TORUNIA



### » MYŚL PASTERZA

*Czy patrzemy na rzeczywistość przez pryzmat Słowa Bożego, czy przez pryzmat negatywnych informacji, którymi jesteśmy bombardowani?*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

## W galaretowatym świecie



Maria Pilińska

**Siostry zakonne wyraziły swoją wdzięczność księżom, którzy towarzyszą im z otwartym sercem**

**Nasze życie nie ogranicza się tylko do tego, co nas otacza. Jesteśmy nakierowani na Boga – powiedział bp Wiesław Śmigiel podczas diecezjalnych obchodów Dnia Życia Konsekrowanego.**

MARIA PILIŃSKA

**Ś**więto Ofiarowania Pańskiego obchodziliśmy 2 lutego. Ten sam dzień św. Jan Paweł II wybrał, by uhonorować tych, którzy przez wybór życia konsekrowanego w pełni oddali się Bogu i drugiemu człowiekowi. W sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II osoby konsekrowane z naszej diecezji zebrały się, by odnowić śluby zakonne i „ożywić uczucia, które powinny inspirować ich oddanie się Panu”.

Ewangelia tego dnia mówiła o ofiarowaniu Jezusa w świątyni. Sam św. Jan Paweł II powiedział, że ta

sytuacja jest wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia, szczególnie dla tych, którzy zostali powołani, aby urzeczywistniać w Kościele i świecie przymioty Jezusa: dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo. Celem życia konsekrowanego jest królestwo niebieskie.

*Zgromadzenia zakonne to dowód trwałych decyzji.*

### Podjąć decyzję

W homilii biskup wskazał na charakterystykę dzisiejszego świata. – W ostatnich dniach w mediach internetowych pojawiła się wzmianka o tym, że coraz mniej ludzi pragnie zawrzeć związek małżeński. Nie tylko nie planują lub odkładają sakrament małżeństwa, ale odrzucają jakąkolwiek formę związku trwałego. Nie chcą niczego formalizować. Dlaczego?

Jeden z badaczy tego zjawiska – kontynuował diecezjalny Pasterz – uzasadnił to w ten sposób: Trudno się dziwić, skoro rzeczywistość, w której żyją, jest galaretowata. W takim otoczeniu trudno o stałość, trwałe decyzje. Wielu młodych nawet nie potrafi sobie tego wyobrazić, że coś może być na całe życie. W takim świecie żyją osoby konsekrowane – mają być jak „zacznij w cieście”, ponieważ, jak powiedział bp Śmigiel, człowiek w głębi serca pragnie stałości, fundamentów i drogowskazów. Bez nich jest zdezorientowany i zagubiony.

Zgromadzenia zakonne to dowód trwałych decyzji, zdecydowanego „tak” dla Boga i miłości do Kościoła. Dzięki tej rzucającej się w oczy postawie młodzi dostają wzorce do naśladowania, które czasem mogą kiełkować bardzo powoli, lecz równocześnie zapuszczać głębokie korzenie.

### Cztery filary

Biskup Śmigiel wymienił zasady, którymi powinny kierować się osoby konsekrowane. Jako pierwszą wskazał szukanie jedynych fundamentów w Bogu i wzbranianie się od wartościowania czegokolwiek innego. Druga to pamięć, że najpiękniejszą nowością jest Bóg, a świat daje jedynie pozory nowości. Kolejna to Eucharystia oraz adoracja, które wzmacniają w wypełnianiu codziennych obowiązków i niezwykłego powołania. Ostatnia, które łączy wszystkie powyższe, to ceniienie bardziej tego, co wertykalne, czyli skierowane na Boga, niż tego, co horyzontalne, czyli osadzone jedynie w świecie.

Niech wizja misji oraz posłannictwa trwa w siostrach i braciach zakonnych. Niech będą zacznym, światłem i solą, nadającą pełen smak życia. **🕉**

## .. polecamy

**Modlitwa o łaski** Nasza diecezja oczekuje na beatyfikację sług Bożych bp. Adolfa Szelażka i m. Magdaleny Mortęskiej. Ich procesy na etapie diecezjalnym już się zakończyły, a zebrane dokumenty zostały przekazane do Stolicy Apostolskiej. Modlimy się także o kanonizację bł. ks. Stefana Frelichowskiego. W lutym mamy szczególną okazję do modlitwy przez ich wstawiennictwo. Przed nami wydarzenia upamiętniające ich życie i posługę w naszej diecezji.

W poniedziałek 14 lutego o godz. 17.00 w Lubawie w parafii św. Jana Chrzciciela będzie sprawowana Msza św. w kolejną rocznicę śmierci sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej z prośbą o jej rychłą beatyfikację. Natomiast 23 lutego w sanktuarium bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu o godz. 17.00 będzie sprawowana Msza św. z prośbą o jego rychłą kanonizację. **/XPB**



Ks. Łukasz Figurski

Wspólny śpiew na chwałę Pana

## Rodzinne zaangażowanie

**DZIAŁOWO** W kościele św. Wojciecha Biskupa i Męczennika odbyło się rodzinne śpiewanie na chwałę Pana.

Spotkanie poprowadził ks. Łukasz Figurski. Chętne rodziny zaśpiewały wybrany przez siebie utwór, najczęściej pastorałkę. Usłyszeliśmy także tradycyjne polskie kolędy. W spotkaniu wzięli udział: wspólnota „W Bogu Mocni” oraz Bożena Strzelewska i organista Zbigniew Modrzewski. Przy akompaniamencie akordeonu (ale i nie tylko) rozbrzmiewały kolędy. Wierni w kościele

dołączyli się do wspólnego śpiewu. Poczucie jedności tych, którzy tworzą rodzinę parafialną, stało się źródłem wielkiej radości. Pomysł rodzinnego kolędowania łączy w sobie kolędowanie, czyli radosne ogłaszanie cudu narodzenia Pana Jezusa, oraz rodzinne zaangażowanie, spotkanie się bliskich sobie osób. Wspólny śpiew jest przede wszystkim modlitwą, daje poczucie jedności, bliskości i wyzwala radość oraz pokój. Pomysłodawcą i fundatorem upominków była Joanna Wiśniewska z rodziną. **n**

Ks. ŁUKASZ FIGURSKI

## Ojczyźnie służyć

**GRUDZIĄDZ** W bazylice św. Mikołaja mieszkańcy dziękowali za powrót miasta do Macierzy.

Sto dwa lata temu grudziądzanie odzyskali wolność. Dziś dziękują Bogu i bohaterom tamtych czasów za ten dar. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył proboszcz bazyliki ks. kan. Dariusz Kunicki. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i Wojska Polskiego oraz poczty sztandarowe.

W homilii ks. Kunicki podkreślił, że gromadzimy się nie tylko po to, by dziękować i radować się z wolności, ale postawić sobie pytania o to, jak tę wolność pielęgnujemy i budujemy oraz jak troszczymy się o pokój. Zaznaczył, że nie możemy trwać w ciemności naszego życia skoro Bóg obdarza nas światłem życia wiecznego. Korzystanie z wolności to trudne zadanie, dlatego każdy z nas musi odpowiedzialnie realizować swoje powołanie. W tym działaniu musimy być razem. – Kto Ojczyźnie swej służy, sam sobie służy – zakończył kaznodzieja.

Po Mszy św. na rynku głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego złożono kwiaty. Uroczystość odbyła się z zachowaniem ceremoniału wojskowego. Przedstawiciele władz złożyli także kwiaty pod pomnikiem marszałka Piłsudskiego. **n**

ZENON ZAREMBA

## Droga synodalna trwa

W związku z ubiegłoroczną decyzją Sekretariatu Synodu Biskupów o przedłużeniu pierwszego etapu prac Synodu w Diecezji Toruńskiej nadal istnieje możliwość organizacji spotkań synodalnych, zarówno w parafiach, jak i we wspólnotach czy ruchach apostołskich. Etap diecezjalny zostanie zamknięty – 30 kwietnia br.

Formularz Ankiety on-line pozostanie aktywny, by służyć do zbierania głosów wiernych, aktualizowania bieżących wyzwań i poszukiwania ich rozwiązań, wsłuchiwanie się w potrzeby duchowe diecezjan i proponowane kierunki duszpasterskiego rozwoju. W ten sposób droga synodalna nie zostanie zamknięta, ale na stałe realizowana będzie we wspólnocie diecezjalnej.

Zachęcamy, by spotkania synodalne stały się zwyczajem w parafiach i wspólnotach, stowarzyszeniach oraz ruchach, a droga synodalna sposobem na doświadczanie wspólnoty, która nie tyle gromadzi informacje i dane statystyczne, ale podejmuje drogę rozeznawania duszpasterskiego, któremu towarzyszy modlitwa i otwarcie na Ducha Świętego. **n**

Ks. ARTUR SZYMCZYK, DELEGAT DS. SYNODU

**niedziela**  
GŁOSZ TORUNIA

**Ks. Paweł Borowski**

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

**Beata Pieczykura**

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

# Kuźnia talentów

W ostatnią niedzielę stycznia Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej wzbogaciło swoim śpiewem ten niezwykły czas.

MARIA PILIŃSKA

**S**tudium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej istnieje już ćwierć wieku. W październiku obchodziło 25 lat działalności. Aktualnie 30 osób kształci się pod okiem profesjonalistów.

## Ćwierć wieku

Jak zaznacza dyrektor studium ks. Maciej Kępczyński, parafianom został przedstawiony zaledwie jeden przedmiot – chór – a jest ich o wiele więcej: emisja głosu, czytanie z nut, kształcenie słuchu,



Zdjęcia: Maria Pilińska

**Do Studium Muzyki Kościelnej zaproszony jest każdy**

podstawy improwizacji, śpiew gregoriański, harmonia funkcyjna, modalna itd. W toruńskim studium można kształcić się na dwóch kierunkach: organista i kantor.

Do studium może dostać się każdy, kto posiada predyspozycje muzyczne. Nie trzeba być ani po szkole muzycznej, ani mieć wiedzy w tym kierunku. Studium oferuje kształcenie od podstaw. Kandydat podlega jedynie wstępnej weryfikacji podczas przesłuchań.

Dlaczego warto tam się kształcić? – Można nabrać umiejętności muzycznych, nie podejmując studiów. Zakładając studium, wyszliśmy naprzeciw osobom, które nie są w stanie podjąć studiów dziennych w akademiach muzycznych. Jest to odpowiedź na potrzeby diecezji w zakresie organistów

*Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej oferuje kształcenie od podstaw.*



**Parafianie z zachwytem wysłuchali koncertu**

i kantorów – stwierdził ks. Kępczyński. Studium Muzyki Kościelnej to możliwość do rozwijania talentów, jak też znajdowania pracy w kościele. Rekrutacja rusza w ostatnią sobotę sierpnia. Więcej informacji na [www.smk.diecezja-torun.pl](http://www.smk.diecezja-torun.pl).

## Kropła miodu

W parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Bielawach zabrzmiała kolęda „Adeste Fideles” – w wolnym tłumaczeniu: Chodźcie, chodźcie wszyscy wierni do Betlejem i zobaczcie Go! Na cztery głosy zaśpiewał chór pod dyktando Ady Gliszczyńskiej.

W kazaniu ksiądz proboszcz odwołał się do *Hymnu o miłości*. Mówił o emocjach, które powinniśmy kontrolować. To Bóg jest naszym wzorem do naśladowania. Nieśmy sympatię i dobro, bo jak powiedział św. Franciszek Salezy, „więcej much złapie się na kroplę miodu niż na całą beczkę octu”.

Licznie zgromadzeni parafianie uczestniczyli w koncercie. Pierwszym w repertuarze utworem była kolęda dzieciństwa ks. Macieja Kępczyńskiego, który również jest dyrygentem chóru. Parafianie chętnie włączyli się do wspólnego śpiewu. **n**



Ada Gliszczyńska wraz z ks. Maciejem Kępczyńskim są dyrygentami chóru

# W ręku Boga

Co zrobić, żeby zimą nie stracić kondycji? Zaaplikować sobie trochę ruchu, choćby to było wchodzenie na siódme piętro bez windy. Podobnie trzeba zadbać o sprawy duchowe, stąd pod koniec stycznia zawitał z rekolekcjami w Toruniu franciszkanin o. Józef Witko.

RENATA CZERWIŃSKA

**T**ym razem tematem dni skupienia byli biblijni patriarchowie i uzdrowienie relacji w rodzinie.

## Zagubiona wiara

Pismo Święte przedstawia ludzi z krwi i kości, takich jak my. Choć Bóg kocha nas ze wszystkimi niedoskonałościami i obiecuje swoją pomoc i wsparcie, czasem w sytuacjach krytycznych zapominamy zupełnie pytać Go o radę. Co więcej, rozwiązania, które wymyśliłyśmy, żeby się uratować, wprowadzają więcej zamieszania i problemów niż to konieczne. Pamiętamy doskonale Abrahama, który przed faraonem udaje, że jego piękna żona Sara jest tylko siostrą; Izaaka, który bierze żonę, żeby była mu pociechą po matce; Jakuba, który kradnie ojcowskie błogosławieństwo albo jego cztery żony, które rywalizują o jego miłość i zainteresowanie. Takie postępowanie wynika z lęku, a ten z kolei wskazuje na brak

wiary. Choć o Abrahamie mówimy, że jest wzorem wiary, pamiętajmy, że zaufania Bogu uczył się z dnia na dzień.

Kto przełamuje ten ciąg fatalnych zdarzeń, przypominających brazylijską telenowelę? Człowiek, który nie doświadczył osobistego spotkania z Bogiem, ale mimo to postanowił żyć według Jego zasad. Józef zostaje sprzedany przez własnych braci jako niewolnik, na skutek fałszywych oskarżeń trafia do więzienia, ale autor biblijny ciągle zaznacza, że Bóg był z nim. Pogańskie, wśród których przebywa, doskonale to wyczuwają. Wreszcie dzięki Bożej interwencji jego sytuacja się zmienia, a po latach może się pojednać z braćmi i zobaczyć z wytęsknionym ojcem.

## Potrzebny czas

Historie patriarchów przypominają, że życie naszych rodzin jest w ręku Pana. Ufając Mu, możemy być pewni, że razem z Nim przejdziemy przez wszystkie burze.




Zdjęcia: Renata Czerwińska

## Krakowski franciszkanin nie po raz pierwszy gościł w Toruniu

Kroki, które rekolekcjonista podpowiada słuchaczom, to przede wszystkim zawierzenie Bogu, ale też pojednanie (zarówno z innymi, jak i z sobą, przyjęcie swojej niedoskonałej historii). Ważnym punktem jest także uwielbienie i dziękczynienie, otwarcie oczu na dobro. Ono też wypiera z serca wszelką urazę.

– Takie spotkania są bardzo potrzebne. Dzięki wspólnej modlitwie czujemy się jak w Wieczerniku – mówią Nina i Marek, którzy przyjechali z gromadką dzieci. – To był dobry czas, żeby przypomnieć sobie o mocy uwielbienia i dziękczynienia – dzieli się Dorota. – Ostatnio zajmowałam się tyłoma osobami, wszystkie ich problemy brałam na siebie, że aż śniły mi się po nocach. Dzięki rekolekcjom zrozumiałam, że nie wszystko ode mnie zależy. Bóg jest Bogiem, a nie ja, i nie zamieniamy tej kolejności – śmieje się Ola z Rypina. – Tak jak u patriarchów, tak i w moim życiu Boża Opatrzność jest znakiem nieustającej obecności Boga – opowiada Krzysiek.

W rekolekcjach zorganizowanych w dniach 28-30 stycznia przez toruńską wspólnotę Poślanie uczestniczyło zarówno wielu torunian, jak i mieszkańców okolicznych miejscowości, a on-line łączyli się słuchacze z Łodzi, Wrocławia, Gdańska, a nawet Czech i Szwecji. Nieocenioną pomocą w modlitwie różańcowej i sakramencie spowiedzi służył franciszkanin z Podgórze o. Błażej Sekula. 



Rekolekcje przypominają o wartości uwielbienia i dziękczynienia

# Na niebiańskich organach

W którymś roku jedna niedziela była niezwykle mroźna. Było minus trzydzieści stopni. Wyraźnie było widać w ławkach więcej wolnych miejsc. Nawet ci, którzy mieszkają blisko, nie dojechali, ponieważ zawiódł samochód albo bali się o swoją kondycję. Pan Marian z Torunia oczywiście dojechał.

**W**ybitny organista, miłośnik Chełmży, znawca historii regionu, Marian Dorawa, zmarł 19 stycznia. Był organistą w Bierzgłowie przez 22 lata, do 82. roku życia. Zrezygnował tylko dlatego, że nie mógł już chodzić. Pragnę podzielić się kilkoma wspomnieniami o przyjacielu naszej parafii.

## Niezawodny

Jako organista przyjeżdżał autobusem liniowym w każdą niedzielę, w każde święto nakazane oraz na śluby i pogrzeby. Nigdy nie wziął urlopu. To nie była praca, od której się chętnie dyspensuje, ale prawdziwa służba. Kiedy w niedzielny ranek wychodziłem do ołtarza, aby sprawować pierwszą Mszę św., nie musiałem zerkać, czy organista dojechał, czy też nie. Po prostu był. To był człowiek niezawodny. Można było na niego liczyć. Powiem więcej: Pan Bóg może liczyć na swego sługę. Swym pracowitym, sumiennym życiem tego dowiódł. Dziś już się tam krząta przy królewskich instrumentach.

W noc Bożego Narodzenia i noc Zmartwychwstania Pańskiego pozostawał w Bierzgłowie. Po przyjeździe szedł do kościoła, aby przygotować teksty śpiewu do liturgii, potem spędzał jakieś półtorej godziny na adoracji. To nie była wiara na pokaz, ale intymne spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym.

Pragnę w tym miejscu podziękować jego małżonce – Urszuli i synowi – Tomaszowi z rodziną. To, że pan Marian mógł pełnić posługę organisty, to także wasza zasługa i wasze wyrzeczenie. W najważniejsze święta i w każdą niedzielę mąż i ojciec wracał do domu dopiero po



Jerzy Nowicki

**Marian Dorawa (1936-2022)**

południu. Wiara Mariana i wasza wiara pomagała to zrozumieć i zaakceptować.

## Pasjonat

Pan Marian był autorem wielu publikacji i artykułów. Nie sposób wymienić wszystkich, ale należy wspomnieć wspaniałą książkę – Katedra Świętej Trójcy w Chełmży, wydaną najpierw w 1975 r., a następnie wznowioną w formie albumu. Chełmża była dla niego nie tylko rodzinnym miastem. Postrzegał ją jako ukochane miejsce na ziemi, arkadię, miejsce idealne, jedyne

na świecie. W jego obecności nie wolno było mówić źle o Chełmży. Historyczna pasja Mariana owocowała prowadzeniem przez niego wielu parafialnych pielgrzymek. Zdziwił wiedzą i sposobem jej prezentowania, urzekł niespotykaną kulturą i szarmanckością, budził szacunek solidnością i profesjonalizmem. Co więcej, od 1993 r. prowadził kronikę parafialną. W 2008 r. bierzgłowska parafia wydała ją drukiem, w formie faksymile, zachowując doskonałą w stylu pisownię i jej oryginalny układ. Żmudna, systematyczna praca dokumentalisty. Miłośnikowi naszej parafii powierzyliśmy zaprojektowanie pięciu witraży, a także drzwi głównych, wejściowych, drzwi zewnętrznych, prowadzących do zakrystii i drzwi wewnętrznych pomiędzy zakrystią i kościołem. Dodały wnętrzu kościoła niepowtarzalnego uroku.

Uroczystości pogrzebowe Mariana Dorawy odbyły się w katedrze toruńskiej 27 stycznia. Przewodniczył im bp Wiesław Śmigiel w asyście siedmiu kapłanów. Po Komunii św. nastąpił wzruszający moment. Organista zagrał specjalny, ulubiony przez zmarłego, utwór organowy. To było symboliczne. Śp. Marian, który całe życie posługiwał ludziom wierzącym na organach, otrzymał dar

*Pan Marian dziś już się krząta przy królewskich instrumentach.*

muzyki organowej. Proboszcz parafii katedralnej, ks. prał. Marek Rumiński, ogłosił, że Świętojański Festiwal Organowy, który zmarły zainicjował i przez pierwsze dziesięć lat był jego dyrektorem, będzie nosił jego imię. **n**

KS. KAN. RAJMUND PONCZEK,  
PROBOSZCZ PARAFII W BIERZGŁOWIE

Młodzi ludzie z AKSiM z wielkim zainteresowaniem słuchali przemówień ekspertów



Zdjęcie: Anna Pilińska

# Rozmawiajmy!

Nie gromadzimy się po to, by się komuś przeciwstawić, ale by służyć. Jesteśmy istotami myślącymi – powiedział redemptorysta o. Tadeusz Rydzik podczas konferencji „Oblicza pandemii”.

MARIA PILIŃSKA

**N**aukowa i ekspercka debata odbyła się 29 stycznia w auli Akademii Kultury Społecznej i Medialnej. – Już od ponad 20 lat w ramach sympozjum z cyklu „Oblicza” organizowanych we wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, podejmujemy naukową refleksję na temat aktualnych i ważnych społecznie tematów. Pamiętamy m.in. „Oblicza wolności słowa”, „Oblicza kolonizacji mediów”, „Oblicza manipulacji” – wprowadziła dr Dorota Żuchowska.

## Siła argumentu, nie argument siły

Swoje wystąpienia przygotowali specjaliści z takich dziedzin, jak: zdrowie, prawo, etyka, edukacja, media. W zamysle organizatorów była debata – rozmowa na argumenty dwóch stron patrzenia na sprawę koronawirusa. Przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia otrzymali zaproszenie, jednak

odmówili wzięcia udziału w sympozjum.

Pierwszy zabrał głos prof. Andrzej Kucharski. Zwrócił uwagę na brak ochrony danych genetycznych w Polsce. Już w 2016 r. Zespół Ekspertów ds. bioetycznych KEP zwrócił na to uwagę, a nadal nie zostało to uregulowane prawnie. Dlaczego te dane są tak ważne? – Mówią o predyspozycjach do nowotworów złośliwych, chorób, wydolności fizycznej, jest to doskonała identyfikacja człowieka – zaznaczył prof. Kucharski. W dobie codziennych testów takie dane są gromadzone i analizowane. Podczas gdy do testu genetycznego potrzebny jest zaledwie 1 gen, laboratorium w wymazie otrzymuje ich aż 19 999. W swoim prawie kwestię gromadzenia danych genetycznych uporządkowała już m.in. Szwecja, Norwegia czy Włochy.

## Zrozumieć chorobę

Najistotniejsze w kwestii zdrowia człowieka jest pytanie: Czy COVID-a

da się leczyć? – Od początku byłem pewny, że się da – stwierdził dr Włodzimierz Bodnar, pulmonolog, który bezpłatnie szkoli lekarzy z Polski i świata w leczeniu wirusa SARS-CoV-2. W pracy naukowej, o której była już mowa na początku 2020 r., opublikowanej przez australijski zespół naukowców, w tym przez Polkę prof. Katherine Kędzierską, odkryto, że przeciwciała po przechorowaniu choroby COVID-19 są

*Pierwszą reakcją na brak tlenu jest ból głowy, senność, problemy z koncentracją.*

bardzo zbliżone, wręcz pokrewne do grypy. A tę od 30 lat dr Bodnar z sukcesem leczy chlorkiem wodoru amantadyny.

Z posiadanej przez doktora wiedzy wynika, że około miliona Polaków wyleczyło się z choroby COVID-19 właśnie przy pomocy amantadyny. Dr Bodnar podkreślił, że nikt nie alarmował, nie donosił, by amantadyna komuś zaszkodziła. – Jeżeli ktoś mówi publicznie, że amantadyna nie działa na grypę, że uodporniła się na nią, to są rzeczy wyssane z palca – stwierdził, dodając, że nie było nigdy badań na ten temat.

– W mowie potocznej mówi się: „Ma COVID, zachorował na COVID”; ale to jest nieprecyzyjne określenie. COVID to ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana wirusem SARS-CoV-2. Wiąże się z mikrozakrzepkami w naczyniach otaczających pęcherzyki płucne i ciężką niewydolnością oddechową. Można być zakażonym tym wirusem i nie mieć COVID – zaznaczył dr Zbigniew Martyka, internista i specjalista chorób zakaźnych. W swoim wystąpieniu zwrócił również uwagę na nieodwracalne zmiany, które niesie utrudnienie dopływu tlenu i zwiększenie zawartości dwutlenku węgla we wdychanym przez maseczkę powietrzu.

### Za mało tlenu i więcej zakażeń

– Ludzki mózg jest bardzo wrażliwy na niedobór tlenu. Jest to szczególnie ważne w przypadku dzieci, które cały czas się rozwijają. Pierwszą reakcją na brak tlenu jest ból głowy, senność, problemy z koncentracją – wskazuje dr Martyka. Obrazuje to niemieckie badanie dotyczące rejestru skutków ubocznych noszenia maseczek. Dostarcza ono dane o prawie 26 tys. dzieci, które nosiły maski przez prawie 5 godz. dziennie. Podczas powtarzającego się niedoboru tlenu organizm się adaptuje i symptomy znikają, jednak wydajność organizmu jest niższa, a mózg rozwija się znacznie gorzej. Utracone komórki nerwowe już nigdy się nie zregenerują.

Zawilgocone maseczki materiałowe dodatkowo zwiększają możliwość zakażenia. Potwierdziły to kolejne przywołane przed doktora badania, które wykazały trzykrotnie większe ryzyko zakażeń wirusami dróg oddechowych u osób, które nosiły maseczki

materiałowe w stosunku do osób, które w ogóle tych maseczek nie nosiły.

### Misja zawodowa

Rozpoznawanie i analizowanie rzeczywistości, wybieranie istotnych społecznie spraw, rozpoznawanie zagrożeń, tego, co się stało i dlaczego, wymienił red. Jan Pospieszalski jako główne zadania dziennikarza. – Być głosem tych, którzy do tej pory byli uciszani, którzy byli nieobecni w mediach, których głosu opinia publiczna nie była w stanie rozpoznać. Niestety, rzeczywistość jest inna – podkreśla Pospieszalski. – Media były współtwórcą tego wszystkiego, co potocznie nazywa się pandemią. Ja pandemią nie nazywam zjawiska medycznego czy zdrowotnego, tylko nazywam to zjawisko,

*Jeżeli mamy nosić szczytne miano medycyny XXI wieku, to obok troski o wymiar somatyczny i psychiczny należy zadbać o sferę duchową.*

które wykracza daleko poza medycynę i zdrowie, a dotyczy polityki, pieniędzy, sfery gospodarczej, edukacyjnej, ale również duchowej.

O duchowym zapotrzebowaniu w czasie obecnej sytuacji mówiła też dr Beata Brożek. Podkreśliła, jak ważna jest obecność kapelana i innych ludzi podczas choroby. Człowiek z natury swojej jest stworzeniem, które obraca się w sferze duchowej. Obejmuje ona nie tylko religijność, ale również wartości, którymi człowiek żyje, jak też poszukiwania odpowiedzi na pytania egzystencjalne. – Jeżeli mamy nosić szczytne miano medycyny XXI wieku, to obok troski o wymiar somatyczny,



Symposium cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem


psychiczny, błędem byłoby pomijanie sfery duchowej, która również może być źródłem cierpienia.

### Idźmy razem!

Podczas symposium o. Tadeusz Rydzki powiedział: – Uważajmy na emocje i na naszą naturę, że trzeba się sprzeciwiać. Sprzeciwialiśmy się w czasie zaborów, podczas totalitaryzmów. A może teraz trzeba zostawić sprzeciw i iść razem.

I tak właśnie diecezja toruńska od początku idzie razem. Na łamach Tygodnika Niedziela od początku ukazywaliśmy dobro, którymi dzieliły się poszczególne organizacje, parafie, mieszkańcy, duchowni. Klerycy oraz moderatorzy Wyższego Seminarium Duchownego, pociągnięci przykładem rektora, oddali osocze w Centrum Krwiodawstwa. Z inicjatywy diecezjalnego sanktuarium bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, parafii Wniebowzięcia NMP powstała modlitwa o ustanie koronawirusa.

Lekarzy wspiera również Duszpasterstwo Służby Zdrowia Diecezji Toruńskiej, organizując duchową oraz materialną pomoc dla zespołów i placówek medycznych. Wraz z Kujawsko-Pomorską Okręgową Izbą Lekarską duszpasterstwo przeprowadziło zbiórki na zakup sprzętu medycznego. Zainicjowali też konkurs plastyczny „Medal dla medyka”, który był wyrazem wdzięczności za posługę i oddanie.

Szukajmy prawdy i próbujmy zrozumieć się nawzajem, nie zatracając misji człowieczeństwa, którą jest niesienie dobra. 



Podczas debaty prelegenci odpowiadali na liczne pytania

*Gromadzone pieniądze mogą być przyczynkiem do realizowania dzieł miłosierdzia.*

Tata w akcji

## Dziecięce finanse



**JACEK NASADZKI**

*Mąż Angeliki, ojciec czwórki dzieci, razem z żoną są w Domowym Kościele*

**F**orsa, forsa, forsa. Musi być fajnie w świecie bogaczy". Tak mniej więcej brzmi refren przeboju skandynawskiego zespołu Abba. Świat kręci się wokół pieniądza, który przenika naszą codzienność i jest nieodzownym elementem każdej sfery naszego życia. Sam w sobie nie jest on zły, ale jak każda rzecz może być wykorzystywany na różne sposoby. Rolą ojca jest wprowadzać dzieci w świat finansów w chrześcijański sposób, tj. taki, aby potrafiły one zarabiać pieniądze, gromadzić je i pomnażać, jak również dzielić się nimi z bliźnimi.

Aby dysponować pieniędzmi, niezbędne jest podejmowanie pracy, za którą każdemu należne jest wynagrodzenie. Regulują to świeckie przepisy, ale także Pismo Święte (zobacz Mt 10,10). Odpowiedzialnością mężczyzny, męża i ojca jest dbanie m.in. o to, aby w domowej kasie nie zabrakło grosza. Stąd też dużo uwagi poświęcam pracy, którą wykonuję. Nadrzednym celem jest jednak to, aby w dążeniu do zaspokojenia finansowych potrzeb nie stracić z oczu potrzeb żony oraz dzieci i być przede wszystkim dla rodziny w ujęciu posiadanego czasu. Krótko rzecz ujmując: nasza praca i zarabianie pieniędzy nie może odbywać się kosztem rodziny.

Poza zapewnieniem bytu materialnego jako ojciec dbam również o to, aby nasze dzieci potrafiły odpowiedzialnie dysponować pieniędzmi. Choć dziś nie zarabiają i nie mają swoich stałych wydatków, które posiada każdy dorosły człowiek, to paradoksalnie regularnie otrzymują

pieniądze w postaci kieszonkowego czy prezentów od dziadków, chrzestnych lub wujków i cioć. Wydatki nie są im również obce. Posiadane oszczędności wydają nieregularnie na różne przyjemności. Nasza najstarsza córka otrzymuje kieszonkowe od kilku lat. Ideą przyświecającą rozpoczęciu przekazywania niewielkiego kieszonkowego była chęć nauki zarządzania swoim budżetem. Uważam, że posiadanie przez dziecko własnej puli pieniędzy jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Ważna jest obecność rodziców, którzy powinni nadzorować kwestie związane z wydatkowaniem pieniędzy. Każdorazowo rozmawiam z dziećmi, kiedy chcą dokonać zakupu czegoś bardziej wartościowego, co nie jest zwyczajnym zakupem, np. batonika.

Inną sprawą jest inspirowanie dzieci do oszczędzania. Doświadczenie życiowe pokazuje, że posiadanie pieniędzy może człowieka prowadzić zarówno w stronę dobrych uczynków, jak również sprowadzić na przysłowiowe manowce. Możemy skupić się na gromadzeniu mamony i na tym poprzestawać. Będziemy z dnia na dzień coraz bardziej bogatsi. Czy tylko o bogaceniu chodzi? Nie. Gromadzone pieniądze mogą być przyczynkiem do realizowania dzieł miłosierdzia. Nawet dzieci mogą włączać się w takie dzieła, przeznaczając na nie część swoich oszczędności. Osobiście doświadczyłem tego na własnej skórze nie raz. Na przykład podczas jednej z ogólnopolskich akcji charytatywnych, w którą włączamy się co roku całą rodziną, trójka naszych najstarszych dzieci jednogłośnie zadeklarowała, że kupią z własnych pieniędzy artykuły spożywcze niezbędne do przygotowania paczek dla potrzebujących rodzin. Nie były to kolosalne kwoty idące w setki czy tysiące złotych, ale nie w tym rzecz. Chodzi o sam fakt wzbudzenia w dzieciach pewnego odruchu, który oderwie je od przywiązania do posiadanej gotówki, a przede wszystkim uwrażliwi na potrzeby drugiego człowieka. Wszak sam Pan Jezus powiedział, abyśmy gromadzili sobie skarby w niebie (por. Mk 10,21), a nie poprzestawali na ich deponowaniu w ziemskich skarbcach. Każda zainwestowana chwila i złotówka w dzieła miłosierdzia zawsze się zwraca: raz trzydziestokrotnie, drugi raz sześćdziesięciokrotnie, a niekiedy nawet stokrotnie (por. Mk 4,20). **n**



Angelika Nasadzka